Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

2. CZERWCA 1921.

NR. 122. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 199	Marek 175	Marek 290	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	29
Komunikaty	45
Na 1. stronie	69

Frymarczenie Polską i jej niepodległością.

Trudno nie użyć tak silnego wyrażenia, gdy jest mowa o tem, co się dzieje ze sprawą Wilna. Nie pomogły uchwały Sejmu, na nic silny potężny głos ludności miejscowej, wyciągającej ręce ku swej Macierzy-Polsce. Federaliści uknuli spisek i za wszelką cenę usiłują go przeprowadzić. Projekt zbankrutował w opinii społeczeństwa polskiego, więc go się przemyca drogą okólną v i a Bruksela. Bo nie ulega wątpliwości, że federacyjny projekt przewodniczącego konferencyi brukselskiej Hymansa jest ukochanem, wypieszczonem dziecięciem naszych federalistów, którzy w ten sposób przy obcej pomocy chcą urzeczywistnić swoje plany... Nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości radość, z jaką powitał projekt Hymansa główny organ federalistów, „Naród".

„Korzyści polityczne i ekonomiczne projektowanego porozumienia — pisze — byłyby bardzo wielkie. Można chyba dla nich wyrzec się włączenia do Polski Wileńszczyzny, która zresztą otrzymałaby samodzielną organizacyę, jako polski kanton Litwy".

I cóż to są za „korzyści", które tak zaimponowały „Narodowi"?

Zaraz na wstępie par. 2 orzeka: „Granica między Polską a państwem Litewskiem będzie szła linią Curzona aż do Niemna!" A więc mamy nie tylko wyrzec się zakwestyonowanej Wileńszczyzny z korytarzem do Łotwy, ale ofiarować jeszcze państwu Litewskiemu Grodzieńszczyznę i część Mińszczyzny, które obecnie znajdują się w naszych rękach i zostały przyznane Polsce traktatem ryskim.

I cóż za ten prezent ma otrzymać Polska?... Jakie korzyści gwarantuje jej Litwa?...

Jeżeli paragraf 2 projektu uszczupla granice Polski, to dalsze paragrafy, dotyczące „ustroju federacyjnego" są zamachem na niepodległość i suwerenność państwa polskiego. Według projektu Hymansa państwo litewskie ma składać się z dwóch kantonów: kowieńskiego i wileńskiego, z rządem centralnym w Wilnie, a stosunek tego państwa do Polski określają następujące postanowienia:

„Celem zapewnienia łączności polityki zagranicznej obu państw oba rządy (Polski i Litwy) mianują po trzech przedstawicieli każdy, którzy utworzą wspólną Radę do spraw zagranicznych. Funkcye tej Rady będą polegać na decydowaniu większością głosów, jakie sprawy budzą szczególne zainteresowanie obu krajów na opracowaniu tych spraw i przygotowaniu programu wspólnej pracy. Rada będzie przygotowywać raporty dla peryodycznych konferencyi rządu.

„Na wypadek rozbieżności zdań między przedstawicielami obu rządów w owej Radzie Polska i Litwa zobowiązują się zastosować do decyzyi arbitra z góry wyznaczonego za ich zgodą przez Radę Ligi Narodów".

Tak ma wyglądać „federacya polsko-litewska". Dwumilionowe państwo litewskie miałoby jednakowy wpływ na naszą politykę zagraniczną, jak 30-milionowe państwo polskie! Bo tą polityką kierowałby nie rząd, ani Sejm polski, lecz owa Rada sześciu, w której zasiadałoby po trzech delegatów Polski i Litwy. Co więcej, delegaci litewscy mieliby głos decydujący, bo „na wypadek rozbieżności zdań" Litwini mogliby zawsze liczyć na poparcie arbitra Ligi Narodów, w której zawsze się znajdzie antypolska większość pod auspicyami Anglii.

A więc w najważniejszych sprawach, bo dotyczących polityki zagranicznej, naszego stosunku do państw sąsiednich — czynnikiem decydującym w państwie polskiem byliby jego najzawziętsi wrogowie — idący na pasku niemieckim i angielskim szowiniści litewscy!...

Jest to kombinacya tak potworna, że mogła się wylęgnąć w mózgu tylko niepoczytalnych ludzi... Zresztą nie ulega wątpliwości, że taka niewspółmierna federacya po pierwszej próbie musiałaby skończyć się rozwodem. Nie gwarantuje jej bowiem ani wspólna konstytucya, ani jakiekolwiek wspólne organy, jak n. p. Naczelnik Państwa lub minister spraw zagranicznych. Polega jedynie na konwencyi, którą przecież można zerwać lub nie odnowić. Trafnie pisze „Gazeta Warszawska", że projektowany związek wygląda jakby ktoś mając folwark 300-morgowy i dokuczliwego 20-morgowego sąsiada, dla załagodzenia sporu oddał mu nasamprzód 20 morgów własnego gruntu, a wzamian zobowiązał się „uzgodnić" swe interesa gospodarcze z innym sąsiadem, tak, że obaj będą wspólnie obu majątkami zarządzać. Spółka taka skończyłaby się niechybnie tem, że nieopatrzny właściciel 300 morgów niezadługo dopłaciłby jeszcze suto owemu dokuczliwemu 20-morgowemu sąsiadowi, byle ten przestał „uzgadniać" jego gospodarstwo. I oczywiście owe darowane 20 morgów nigdyby już do pierwotnego właściciela nie wróciły.

Podobnie skończyłaby się federacya polsko-litewska, a Wilno i inne ziemie polskie zostałyby przy państwie litewskiem.

To jest najistotniejsza cecha projektu, wobec której dalsze paragrafy o konwencyi militarnej, gospodarczej i t. p. nie mają znaczenia i byłoby próżnym trudem zastanawiać się nad nimi... Wystarczy stwierdzić, że p r o j e k t H y m a n s a n.i.e m.o.ż.e b.y.ć p r z y j ę t y z tych dwóch powodów: 1) że oddaje Litwie nie tylko Wileńszczyznę, ale nawet te ziemie rdzennie polskie, które wchodzą dziś w skład państwa polskiego, co byłoby nowym, już dobrowolnym rozbiorem Polski i 2) że pozbawia Polskę samodzielnej polityki zagranicznej, oddając ją pod kuratelę Litwinów i Ligi Narodów, a więc jest zamachem na niepodległość państwa polskiego!...

Te dwa punkty, oczywiste i jasne, wystarczają, aby forsowanie projektu Hymansa — jak to czyni „Naród" — napiętnować jako frymarczenie Polską i jej niepodległością! Tak też przyjęła go cała zdrowa opinia polska z wyjątkiem garstki doktrynerów lub grup pozbawionych własnego zdania i nadsłuchujących, co wiatr niesie od „sfer najwyższych".

Farsa federacyjna weszła w każdym razie w fazę niebezpieczną. Dziś na terenie międzynarodowym federaliści zyskali potężnych sojuszników... Wszyscy wrogowie Polski z Lloydem Georgem na czele nie omieszkają poprzeć projektu, który tak znakomicie zmniejsza granice Polski i jej niezależność...

Nie możemy dopuścić do tej nowej krzywdy, która — zainicyowana, niestety, przez spiskowców polskich — byłaby jednocześnie naszą hańbą!

CIVIS.

Przesilenie rządowe rozszerza się

TAKŻE MIN. STECZKOWSKI GROZI DYMISYĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). Sprawa przesilenia gabinetowego jest do tej chwili nierozwiązana. Mówiono jeszcze wczoraj wieczorem o Al. S k r z y ń s k i m, pośle polskim w Bukareszcie, wszelako niektóre stronnictwa, będące w większości sejmowej, są usposobione negatywnie wobec tej kandydatury.

W ciągu ostatnich dni wyłoniła się nadto nowa sprawa, mianowicie Ministerstwa skarbu. Wprawdzie w prasie pojawiły się oficyalne zastrzeżenia, jakoby min. dr. Steczkowski miał zamiar podać się do dymisyi, jednakże korespondent nasz dowiaduje się z miarodajnych kół i źródeł, iż min. Steczkowski nosi się wskutek przemęczenia z zamiarem wzięcia urzędowego urlopu i wyjazdu na przeciąg kilku tygodni. Ewentualny powrót i objęcie teki Ministerstwa skarbu po powrocie z urlopu uzależnia on jedynie od tego, czy Rada ministrów odrzuci żądanie Ministerstwa robót publicznych, tudzież Głównego Urzędu ziemskiego o udzielenie dodatkowych kredytów już po uchwale budżetu przez Radę ministrów.

Ludowcy dla celów agitacyjnych i wyborczych zażądali 8 miliardów marek na odbudowę kraju dla Ministerstwa robót publicznych, a $1^1/_2$ miliarda marek dodatkowego kredytu dla Głównego Urzędu ziemskiego w celu przeprowadzenia [illegible] ...ny rolnej. Temu kategorycznie sprzeciwił się minister dr. Steczkowski, wskazując, że przekraczają one możność państwową i to, że już raz budżet państwowy przez Radę ministrów został uchwalony. Pozatem ludowcy są niezadowoleni z tego, iż min. dr. Steczkowski wysunął znaczne podwyższenie podatku gruntowego, wskutek czego ludowcy, jako stronnictwo panujące, podlegają atakom Stapińszczyków i Thuguttowców.

W kołach zbliżonych do stronnictwa konserwatywnego, do którego minister dr. Steczkowski należy — jak oświadczono naszemu korespondentowi — omawiano już z dr. Arturem Benisem sprawę ewentualnego obsadzenia teki Ministerstwa skarbu po Steczkowskim, ale dr. Benis odmówił. Sprawa kredytu ministerstwa skarbu zrobiła w kołach politycznych jak najfatalniejsze wrażenie.

Rada ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). Podczas posiedzenia sejmowego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem zastanawiano się nad sytuacyą G. Śląska, a także postanowiono utworzyć nowe przedstawicielstwo Polski, a mianowicie w Moskwie. Kandydatami na to stanowisko mają być L. Z a l e s k i, tudzież dr. Ludwik K o l a n k o w s k i w Charkowie.

Podjęcie rokowań z powstańcami.

Bytom. (E. Ex.) Mają się rozpocząć ponowne rokowania między Polakami a Niemcami o zawieszenie broni z udziałem komisyi międzysojuszniczej.

Wojska koalicyjne na linii frontu.

Bytom. (East Express). Rokowania w sprawie ostatecznego rozejmu między powstańcami, Niemcami i komisyą międzysojuszniczą trwają dalej. Wynik dotąd niepewny. W każdym razie Niemcy wciąż napadają na placówki powstańców. Istnieje przypuszczenie, że wojska koalicyi zajmą linię demarkacyjną, odpowiadającą mniej więcej obecnej linii frontu.

NIEMCY STRZELAJĄ DO WOJSK FRANC.

Bytom. (E. Ex.) Ponieważ do wojsk francuskich Niemcy strzelają znowu ustawicznie, Francuzi rozlepili na rogach ulic w Bytomiu ogłoszenie, że każdy dom niemiecki, z którego padną strzały, będzie zburzony przez Francuców.

ANGLICY W OPOLU.

Horsea. P. A. T. Radio. Pułk. Percival, przewodniczący komisyi angielskiej w Opolu, opuszcza to stanowisko. Miejsce po nim obejmie sir Harold Stuart.

Warszawa. (Telef wł.). Do Opola — jak donoszą — przybył angielski oddział tanków.

Sosnowiec. (E. Ex.) Wojsko angielskie, które przybyło na G. Śląsk, ma na celu zabezpieczenie obszaru przemysłowego i zajęło w tym celu linię kolejową Wielkie Strzelce—Gliwice.

ANGLICY CHCĄ WYSTĄPIĆ ZBROJNIE.

Londyn. (E. Expr.) „Times" donosi z Opola, że Niemcy, a zwłaszcza gen. Hoefer, są zdania, iż wojska angielskie nie pozostaną bezczynne wobec powstańców. W razie potrzeby, Anglicy nie okażą ustępliwości wobec prowokacyi, choćby dobrze zorganizowanej. Rozmowy z oficerami Hoefera wykazują, iż nie tają oni nadziei, że pewnego dnia na własny rachunek będą walczyć razem z Anglikami przeciwko wojskom francuskim. Prawdą jest — konkluduje „Times" — że jeśli Francuzi nie zmienią swej polityki nieinterwencyi, szczupłe siły angielskie mogą zostać niebezpiecznie uwikłane w walkach przeciwko powstańcom.

ZMIENIONE STANOWISKO ANGLII.

Horsea. (E. Expr.) Ostatnie enuncyacye angielskie w kwestyi G. Śląska zyskały w części przychylne przyjęcie przez Francyę. W ostatnich czasach Anglia i Francya wydały szereg zgodnych zarządzeń, celem uspokojenia wzburzonej ludności. Rząd angielski sądzi, że najlepszym sposobem uspokojenia byłoby pozostawić terytorya sporne pod zarządem międzysojuszniczym.

CO SĄDZI GEN. LEROND O SYTUACYI?

Bytom. (E. Expr.) „Bresl. N. Nachr." podają za „N. Y. Heraldem" oświadczenie gen. Leronda, złożone korespondentowi tego pisma. Gen. Lerond usprawiedliwia niemożność przywrócenia porządku na G. Śląsku tem, że nie spełniono jego żądania co do przesłania conajmniej 50.000 ludzi na G. Śląsk. Zdaniem gen. Leronda, przybywające siły angielskie są za słabe, aby mieć znaczenie militarne, mogą one służyć jedynie jako straż bezpieczeństwa i dopomódz do utworzenia pasa neutralnego między Niemcami a powstańcami.

Rada najwyższa w sobotę.

Paryż. P. A. T. Według „L' Oeuvre", Rada najwyższa ma się zebrać w sobotę w Boulogne. „Petit Parisien" twierdzi, że Briand nalegał na to, aby zebranie Rady najwyższej odbyło się dopiero po przeprowadzeniu ankiety komisyi rzeczoznawców na G. Śląsku.

Demonstracya górnośląska w Berlinie.

Berlin. (E. E.). W sobotę odbyła się w Lustgarten demonstracya na rzecz G. Śląska. Zebrani powzięli uchwałę, żądającą posiłków angielskich i włoskich na G. Śląsk. Wkońcu tłum udał się do kanclerza Rzeszy, który delegacyi oświadczył, że ponieważ zachowanie się Polaków na G. Śląsku jest przeciwne „Fair play", którego żąda Anglia, powstanie nie może naruszyć praw niemieckich do tego kraju. „Jeśli Polska liczyła, że może postawić świat wobec faktu dokonanego, to się zawiedzie. Tylko w związku z Niemcami może się G. Śląsk rozwijać. Przemawia za nami nietylko większość głosów, uzyskana w plebiscycie, lecz i zasada prawa i sprawiedliwości" (!).

Berlin. (E. E.). Otwarcie palamentu Rzeszy nastąpi 31 b. m. we środę. Dr Wirth wygłosi mowę programową, w której omówi też sprawę G. Śląska, politykę francuską w prowincyach nadreńskich, oraz projekty podatkowe rządu.

PODEJRZANE SPROSTOWANIE.

Warszawa. (E. Expr.) Poselstwo rzeczypospolitej czechosłowackiej, na podstawie autentycznych informacyi, kategorycznie zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre pisma, o gromadzeniu i ruchu wojsk czesko-słowackich na granicy polskiej. We wszystkich miejscach pogranicznych są tylko zwykłe załogi. (?)

G. ŚLĄSK DAJE WĘGIEL ZA ŻYWNOŚĆ.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Łodzi przybyła delegacya górnośląska w celu dostarczenia magistratowi miasta węgla wzamian za produkty żywnościowe.

Polityka zgody i przymierza.

MOWA BRIANDA W SENACIE FRANC.

Paryż. P. A. T. Havas. W czasie dyskusyi w senacie nad budżetem wydatków, które mają pokryć Niemcy, Briand oświadczył, co następuje:

W sprawie wypłat należnych od Niemców zrealizowaliśmy tylko bardzo małą część naszych nadziei. Przewodniczący komisyi odszkodowań wobec różnych opinii swoich kolegów musiał przyjąć ilość miliardów o wiele niższą od tej, jakąby był pragnął ustalić. Briand przypomniał stanowisko Francyi na konferencyi londyńskiej oraz zerwanie, jakie mogłoby było nastąpić, gdyby nie była ona zachowała się tak, jak obiecała. Francya — powiedział Briand — nie zamierza upokarzać narodów nawet zwyciężonych, nie chce jednakże, aby Niemcy, które zostały pokonane, odrodziły się w ten sposób, jak gdyby były zwyciężyły. — Francya pragnie tylko, aby naród niemiecki miał świadomość poniesionej klęski, co musi w całym świecie wywołać przekonanie o naszej zupełnej lojalności, naszej dobrej woli. Uzyskaliśmy już jedno zadośćuczynienie. Sprawa rozbrojenia jest na dobrej drodze. Zadośćuczynienia będą jednakże trwały tak długo, jak długo będziemy mieli siłę. Rząd francuski pozostając w zgodzie z sojusznikami, może wraz z nimi osiągnąć swe cele. Nie znaczy to jednak, że poświęci on swoje interesy. Być może, iż Francya będzie zmuszona do działania na własną rękę, działania te jednakże cieszyć się będą sympatyą sojuszników. Oto — zaznaczył Briand — jak rozumiem politykę zgody i przymierza.

W odpowiedzi Hirschbauerowi Briand ponownie zabiera głos i mówi: O ile idzie o sprawę rozbrojenia Francyi, nie może ustąpić ani na krok. Jeżeli Niemcy nie przeprowadzą istotnego rozbrojenia, będziemy działali w razie potrzeby sami. Francya postawiła zbyt wiele trupów na polach bitew, aby nie starała się nie dopuścić do powtórzenia się tych przejść. Jest to dla Francyi problem życiowy, którego nie spuści z oka i w razie potrzeby potrafi ujawnić stanowczo swą wolę.

BRIAND OCALIŁ ENTENTĘ.

Londyn. P. A. T. Havas. „Morning Post" poświęca artykuł wstępny omówieniu korzyści przymierza angielsko-francuskiego. Zdaniem dziennika, wspaniałomyślny sposób, w jaki Briand odniósł się do wydarzenia z 13 maja, ocalił ententę. Spodziewamy się — pisze dziennik — że w Anglii nie zapomną nigdy tego gestu, jak również tego faktu, że od tego przymierza zależy nasza egzystencya, pokój i wolność świata.

Niemcy płacą.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Temps" donosi, że dzisiaj po południu wręczył niemiecki poseł dr. Meyer komisyi reparacyjnej 20 przekazów skarbowych po 10 milionów dolarów z trzymiesięcznym terminem wypłaty, co wynosi ogólną sumę 840 milionów marek w złocie. Zarazem dr. Meyer wręczył pismo, w którem powiedziane jest, że Niemcy zapłaciły już 35,733.000 dolarów, co odpowiada wartości 150 milionów marek w złocie, obecnie dostarczyły wymienionych przekazów skarbowych wartości 840 milionów marek w złocie, a mają jeszcze w rezerwie 15 milionów marek w złocie dla uzupełnienia sumy jednego miliarda marek w złocie, który zobowiązały się wypłacić do dnia 31 maja b. r.

SKOROPADSKI W BERLINIE.

Berlin. (E. E.). Przed paru dniami przybył tu b. hetman ukraiński Skoropadski w towarzystwie swego pomocnika gen. Zieleniewskiego. Nawiązali kontakt z berlińskimi przedstawicielami koalicyi.

MAŁA ENTENTA PRZECIW AUSTRYI.

Praga. P. A. T. (W. B. K.) Trzej reprezentanci małej ententy w Wiedniu ułożyli linie wytyczne na wypadek dalszego wspólnego postępowania, gdyby akcya za przyłączeniem Austryi do Niemiec była prowadzona dalej.

Ustąpienie Cziczerina?

Berlin. (E. E.). Wedle wiadomości z Helsingforsu, Cziczerin ustąpił ze stanowiska komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, miejsce jego zajął Litwinow. Część prasy niemieckiej uważa tę wiadomość za mało prawdopodobną. „Berl. Ztg" pisze: Cziczerin jest stary i chory, jest on neurastenikiem, który wykazał wyraźne objawy wyczerpania umysłowego i fizycznego, wobec czego ustąpienie jego jest naturalne.

Warszawa. (Telef. wł.). Na stanowisko ministra spraw zagran Sowdepii kandydatami są Litwinow i żyd Finkelstein.

MOSKIEWSKI KONGRES III-CIEJ MIĘDZYNARODÓWKI

mający rozpocząć w tych dniach swe obrady, będzie miał na celu przeprowadzić gruntowną rewizyę dotychczasowej akcyi komunistycznej w zakresie polityki i gospodarki społecznej. Punktem kulminacyjnym jego obrad będzie niezawodnie p r o t e s t, przygotowany przez przedstawicieli Związków zawodowych przeciw dotychczas praktykowanemu w Rosyi przymusowi pracy. Wątpliwem jest jednak, czy protest ten odniesie skutek.

Delegacya angielska do Moskwy.

Wedle doniesienia „Daily Telegraph", angielski Urząd spraw zagr. zamierza wysłać do Moskwy specyalną delegacyę. Jest ona planowaną na wielką skalę, skoro jej koszta obliczono na 70.000 funtów szterlingów. Przewodniczący delegacyi otrzyma tytuł „głównego agenta" Ma nim zostać Hodgson, który w r. 1919 wysłany był przez rząd angielski do kwatery głównej admirała Kołczaka.

Cytowany dziennik wyraża swo zdumienie z powodu tych zamiarów rządu, gdyż wszyscy Anglicy, którzy wracają w tych czasach z Rosyi, jednozgodnie zeznają, że w Rosyi niema zupełnie surowców na wywóz i że kraj ten nie ma możności płacenia za towary zagraniczne.

Do czego służą poselstwa sowieckie.

Ryga. (E. Ex.) Zapoczątkowana 22 b. m. wielka obława na komunistów już po kilku dniach dała nadzwyczajne rezultaty. Ustalono niezbicie, że kierownictwo ruchu komunist. na Łotwie spoczywa w rękach poselstwa sowieckiego. Większość literatury nielegalnej była systematycznie przewożona przez kuryerów dyplomatycznych sowieckich. Ogółem aresztowano dotychczas w Rydze 70 komunistów, przyczem w walkach zabito 7. Skonfiskowano drukarnię przywiezioną z Pskowa. Jednocześnie odbywają się liczne aresztowania komunistów na prowincyi.

Nowy wielki strajk w Anglii.

Londyn. (E. E.). Nowy kryzys przemysłowy grozi Anglii z powodu decyzyi pracodawców o zmniejszeniu płac robotników w przędzalni bawełny. Robotnicy odrzucili propozycye pracodawców. Komitet z przedstawicieli pracodawców i robotników nie zdołał doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu stronami. Strajk rozpocznie się 4 czerwca. Liczba strajkujących wynosi pół miliona ludzi.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Likwidacya Ministerstwa aprowizacyi ma zostać powierzona burmistrzowi m. Kalisza p. Michalskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.). Przybył tutaj poseł polski w Brukseli p. Władysław Sobański. Przyjazd jego nie stoi w związku z przesileniem gabinetowem.

N. Sącz. (E. Expr.) W tych dniach zaczyna się w Nowym Sączu proces przeciwko Rusinom, którzy w czasie przewrotu utworzyli t. zw. republikę łemkowską.

Paryż. P. A. T. Havas. „Echo de Paris" donosi z Monachium, że przedstawiciele 250.000 robotników, zebrani na kongresie, wypowiedzieli się jednogłośnie za rozbrojeniem.

Horsea. (E. Expr. Radio). Dalsza kadencya sądów oskarżonych o zbrodnie wojenne odbywa się obecnie w Lipsku. Zebrano bogaty materyał dowodowy.

Waszyngton. P. A. T. Wied B. kor. Należy oczekiwać ukończenia strajku marynarzy i maszynistów morskich, gdyż pracownicy zgodzili na obniżenie 10 proc. płacy. — Wedle urzędowego zestawienia, cena środków żywności w Stanach Zjednoczonych podwyższyła się o 25 proc., a towarów tekstylnych o 68 proc. od roku 1914.

Z dnia politycznego.

O płatne urlopy dla robotników.

Poseł Gdyk i tow. z Nar. Chrz. K. Rob. wnieśli w Sejmie wniosek nagły w sprawie udzielania płatnych urlopów robotnikom fabrycznym, motywując swój wniosek największym procentem śmiertelności, wśród tej warstwy społeczeństwa, żyjącej w jaknajgorszych niehygienicznych stosunkach. Urlop płatny umożliwi im wyjazd na wieś, a przez to wzmocnienie nie tylko organizmu, ale i stanu psychicznego. Wniosek domaga się wygotowania do dwóch tygodni projektu ustawy o wakacyjnym spoczynku dla robotników.

Nuncyusz papieski we Francyi.

Msgre Cerotti, przybędzie do Paryża w połowie lipca. Opóźnienie przyjazdu nuncyusza nastąpiło z powodu trudności znalezienia odpowiedniego gmachu na pomieszczenie nuncyatury. Pałac, który był dawniej własnością nuncyatury, został swego czasu skonfiskowany przez rząd francuski i mieści w sobie obecnie przytułek ociemniałych żołnierzy. Nuncyatura paryska będzie potrzebowała obszernego pomieszczenia, gdyż będzie nuncyaturą 1-ej klasy.

P. Jonnart, nadzwyczajny ambasador Republiki francuskiej przy Watykanie, wyjechał do Rzymu d. 24 maja.

Z życia katolickiego Francyi.

Kardynał Maurin, Arcybiskup Lyonu, zawiadomił swych dyecezyan, że otrzymał już składki w kwocie 600.000 fr. na budowę wotywnego kościoła w Lyonie, poświęconego Najśw. Sercu Jezusowemu, z kryptą, gdzie ma być uwiecznioną pamięć tych, co padli za ojczyznę podczas wojny światowej.

Czesi kolonizują Słowacyę.

Rząd czeski postanowił osadzić swych słynnych „legionarzy" w dobrach skonfiskowanych rodzinie Koburgów w komitacie Zwoleńskim na Słowaczyźnie. Miejscowa ludność słowacka jest tem niesłychanie oburzona i zaniepokojona, gdyż w szeregach owych „legionarzy" służyły najgorszego gatunku męty społeczne, których chce się rząd czeski pozbyć, osadzając je w Słowacyi, pomimo, że w Czechach jest dosyć majątków zagrabionych szlachcie niemieckiej.

Niemcy w parlamencie włoskim.

Przy ostatnich wyborach do włoskiego parlamentu weszli doń z południowego Tyrolu, który przypadł Włochom na mocy traktatu w St. Germain, czterej Niemcy. Są to mianowicie: br. Toggenburg, ostatni austryacki minister spraw wewnętrznych aż do chwili rozpadnięcia się monarchii Habsburgów a przedtem namiestnik Tyrolu; dr Nicolassi, z pochodzenia Włoch, lecz wszechniemiec z przekonania; dr Walther, b. poseł do sejmu tyrolskiego i dr Tinzl, kandydat adwokacki.

„Fascisci" zapowiedzieli, że obiją każdego z nich, gdyby ośmielił się przemawiać na Monte Citorio po niemiecku.

G. Śląsk pod zarządem polskim.

(Na podstawie wrażeń osobistych).

(Ożywienie się handlu. — Zarząd przymusowy b. kopalń skarbowych. — Nawiązanie stosunków handlowych. — Bolszewizm na G. Śląsku. — Co myślą bolszewicy niemieccy o powstaniu. — Walka powstańców z bolszewizmem. — Bolszewicy przeciw Korfantemu. — Obowiązek Rządu i społeczeństwa polskiego).

(II). Po kilkudniowem wewnętrznem zamięszaniu, spowodowanem początkowo akcyą powstańczą, G. Śląsk powraca do normalnego życia. Kupiec ukazał się na rynku, a rząd powstańczy stara się z powrotem ożywić handel wewnętrzny i zewnętrzny, który ze ściągniętymi podatkami jedynie może zaopatrzyć skarb powstańczy w tak potrzebne marki niemieckie.

Kilka dni temu naczelne władze górnośląskie objęły w przymusowy zarząd kopalnie będące przedtem własnością skarbu pruskiego, a których produkcya w 1913 wynosiła 20% ogólnej przedwojennej produkcyi G. Śląska.

Kopalnie wszystkie są w ruchu, a wytwórczość ich dochodzi już dziś do 70% produkcyi przedpowstaniowej. Ten minimalny spadek wytwórczości jest tem spowodowany, iż część robotników poszła na front bronić swej Ojczyzny.

Inżynierów i sztygarów jest poddostatkiem. Personal urzędniczy niemiecki, który pozostał na miejscu, oświadczył się za władzą powstańczą. O żadnych prześladowaniach Niemców na polskim obszarze Górnego Śląska mowy niema.

Jest nadzieja, że teraz, po zajęciu przez powstańców niektórych ważnych węzłów kolejowych, n. p. dworca w Katowicach, w Tarnowskich Górach i t. d., transporty węglowe do Polski, Czechosłowacyi, Austryi będą odchodzić regularnie.

Na G. Śląsku zaprowadzono wolny handel węglem. Co do zagranicznych kontyngentów węglowych naczelna władza górnośląska trzyma się norm ustalonych przez komisyę reparacyjną w Paryżu. Według jej postanowień, Polska otrzymuje miesięcznie 450.000 tonn, Czechosłowacya około 100.000, Austrya 280.000 tonn, Węgry 38.000 tonn.

Władze powstańcze postanowiły nie pobierać żadnych podatków od przywozu żywności, natomiast drzewo i t. p. będzie opłacane tak samo jak za czasów niemieckich.

Ruch handlowy z Górnym Śląskiem coraz więcej się rozwija. Koła przemysłowe Krakowa, Warszawy i Poznania objeżdżają tereny przemysłowe. Niedawno temu jedno przedsiębiorstwo z Poznania zakupiło 500 cystern kwasu siarczanego.

Najwyższy czas, by kupiec polski, jakoteż nasze wielkie domy handlowe, zainteresowały się i to natychmiast rynkiem G. Śląska. Węgiel, wyroby żelaza najrozmaitszego rodzaju, maszyny, naczynia blaszane, kwas siarczany, nawozy sztuczne i t. p. można otrzymać tam w drodze wymiany, albo też za zapłatą w markach niemieckich. W ten sposób nietylko może Polska bogato zaopatrzyć się w materyały potrzebne nam do odbudowy i do uruchomienia życia gospodarczego, ale też oddamy ogromne usługi i walczącym powstańcom.

Rząd polski musi w tej akcyi pomóc naszym przedsiębiorcom wszystkimi siłami. Jeżeli bowiem my nie nawiążemy, i to zaraz, stosunków handlowych z Górnym Śląskiem, to zpewnością uczyni to Czechosłowacya, Austrya, albo też inne sąsiednie mocarstwo.

Bolszewicy czescy i niemieccy starają się wyzyskać dzisiejszą sytuacyę na Górnym Śląsku i cały ruch wolnościowy górników i robotników polskich sprowadzić do przewrotu społeczno-bolszewickiego. Dlatego jeden z ostatnich numerów pisma komunistycznego „Schlesische Arbeiter-Zeitung", wychodzącego we Wrłocławiu, wzywa komunistów niemieckich, by nie szli przeciwko polskiemu górnikowi, walczącemu z kapitalizmem i nie przepuszczali transportów przeciwko G. Śląskowi.

Swoje wywody „Schlesische Arbeiter Zeitung" kończy gorącem wezwaniem, skierowanem w stronę towarzyszy niemieckich, wołając:

„Nie przepuszczać ani ludzi, ani broni przeciw G. Śląskowi".

„Wstrzymać wszystkie oddziały wojskowe i białogwardyjskie transporty, wysyłane przeciw G. Śląskowi".

„Natychmiast należy stworzyć proletaryackie organizacye samoobrony, celem unieszkodliwienia awanturniczych band Orgeschu".

Niemieccy agitatorzy bolszewiccy wciskają się na terena zajęte przez powstańców, starając się wszędzie wnieść niezadowolenie i destrukcyę, by tem łatwiej chwycić robotnika polskiego w swoje ręce.

Bolszewikom berlińskim i wrocławskim ułatwiają wewnątrz kraju pracę organizacye komunistyczne czeskie, polskie i niemieckie.

Czescy komuniści założyli biuro informacyjne w Raciborzu i stąd projektują swój ideowy pochód na Pszczynę i Rybnik.

Ruch komunistyczny na G. Śląsku znajduje swoje siedlisko w Gliwicach, gdzie wychodzi „Czerwony Sztandar" i „Rothe Fahne". Na terenach zaś zajętych przez wojska powstańcze aż do Gliwic dotychczas nie ukazały się żadne gazety komunistyczne, ani też pisma ulotne, natomiast agitacyę bolszewicką starają się rozwinąć trzy organizacye wewnątrz kraju, a mianowicie: „polska partya komunistyczna G. Śląska", „Komunistische Partei Deutschlands" i „Freie Arbeiter Union".

W ostatnich czasach wyłoniła się nowa organizacya, t. zw. „Górniczo-Robotnicza Partya Postępowa", prowadzona przez Górnoślązaków Cepernika i Kimmela, dawnych niemieckich działaczy plebiscytowych.

Program tej organizacyi jest skrajnie społeczny, a pragnie ona łączyć w sobie wszystkie wyznania i narodowości. Oficyalnie zwolennicy tej organizacyi wypierają (?) się bolszewizmu.

Najwięcej uwijają się agitatorzy bolszewiccy w Katowickiem, w Zabrzu, Gliwickiem, koło Huty Laura, Bismarka i Królewskiej.

Rządy powstańcze, jakoteż całe gornośląskie społeczeństwo postanowiły energicznie wziąć się do zwalczenia początkowej agitacyi bolszewickiej, rozumiejąc, iż ona jest niebezpieczna nietylko dla G. Śląska, ale też i dla całego narodu polskiego.

Dowódcy komunistycznej partyi górnośląskiej (K. P. O) w Hucie Królewskiej i Bismarka, jak i w Świętochławicach zostali aresztowani, albo też ulotnili się z obszarów zajętych przez wojska powstańcze.

Znany komunista Rwall (żyd z Królestwa), zamieszkały w Gliwicach u Raua (żyd) i Barczyńskiego (?) został aresztowany w Opolu, w drodze do Berlina. Jadasz Antoni (Ślązak) z Lipin (ul. Bytomska), kierownik „Wolnej Unii Robotniczej", ukrywa się, a jego biuro w Hucie Królewskiej jest zamknięte.

Komunista Hoffmann z Huty Królewskiej zdołał zbiedz do Berlina, chodzą także pogłoski, że jest zabity w walkach ulicznych. To samo miało spotkać Bochynka z Świętochławic (Ślązaka), członka „Komunistische Partei Deutschlands". Komunista S. z Gliwic ukrywa się w Gliwicach. Szereg agitatorów bolszewickich uciekło z terenów zajętych przez wojska powstańcze do Berlina, względnie poukrywali się na ziemiach polskich i w Cieszyńskiem, oczekując stosownej chwili do pracy.

Największą przeszkodą i to prawie nie do przezwyciężenia dla agitacyi bolszewickiej jest przywiązanie Górnoślązaka do wiary, do Polski, jak i zaufanie i popularność, jaką się cieszy dyktator Korfanty wśród najszerszych mas robotniczych. Dlatego bolszewicy w odezwach swych rzucają się i plugawią tylko Korfantego, widząc w nim największego wroga.

Ale na nic się to wszystko nie przyda, jeżeli głód, niedostatek, brak marek niemieckich zagląduie w szeregi powstańcze i w masy robotnicze. Wtedy to niezadowolenie stworzy najlepszy grunt dla anarchii i dla bolszewizmu. Zbrodnią wobec ojczyzny jest dziś wprowadzać na G. Śląsk walkę partyjną, ale straszna wina spadnie na nasze społeczeństwo i rząd warszawski, jeżeli Polska opuści dziś Górnoślązaka w jego walce nietylko o wolność i niepodległość, ale też w jego zmaganiu się z bolszewizmem i nie udzieli mu natychmiastowej i dostatecznej pomocy.

Prawda, Polska ma zobowiązania wobec Ententy, ale stokroć razy silniej i prędzej byliśmy związani z G. Śląskiem. Powstaniec górnośląski walczy z „germanem" dlatego, gdyż ma za sobą Polskę, ma obiecane poparcie całego naszego narodu, zapewnienia rządu i rezolucyę Sejmu polskiego.

W tej tak ciężkiej chwili powinniśmy bezwzględnie spełnić to, do czegośmy się wszyscy zobowiązali wobec G. Śląska, a wtedy ziszczą się najgorętsze życzenia nasze i powstańca: G. Śląsk przypadnie Polsce.

H. MIANOWSKI.

Echa przesilenia.

Nasz korespondent warszawski A. L. S. pisze nam:

„Już P. S. L. widziało się dyktatorem rady ministrów, już słodko marzyło o idących jak z płatka wyborach z pomocą starostów, kierowanych przez p. Kiernika sprawnie na sposób bobrzyńsko-austryacki, już obliczało, ile to mandatów przybyć może przy tak szczęśliwych okolicznościach — a tu licho nadało tę „chadecyę", której się zachciewa uczciwości w polityce i która pozwala sobie na śmiałość demaskowania politycznych kombinatorów, chcących przemycać swoje partyjne i tylko partyjne interesy.

Miota się więc „Kuryer Poranny" na Nar.-Chrześcijański Klub Robotniczy, miota się rosnerowski „Kuryer Polski" i cały szereg innych pism wysługujących się „sferom", ale te wszystkie miotania nic nie pomogą do zakrycia faktu, że klub „chadecyi" nie ubiegając się specyalnie o teki dla siebie, starał się o dobór ludzi w gabinecie najodpowiedniejszych ewentualnie o niedopuszczanie nieodpowiednich.

— A jakże — krzyczą czerwoni i nieczerwoni lewicowcy, — domagaliście się teki pracy!

— Nie domagaliśmy się — odpowiada spokojnie prezydyum Klubu „chadecyi" — a jeżeli o tem wspomnieliśmy, to chodziło o zdemaskowanie jeszcze jednej zakulisowej machinacyi P. S. L. z enzeterowcami.

N. Z. R. zapragnęło skorzystać z powstania górnośląskiego, by zatrzeć swe germanofilskie grzechy z czasów niedawnej okupacyi niemieckiej i z wielkim hałasem wycofało swego ministra — ale przedtem przezornie obsadziło wiceministerstwo swoim człowiekiem w osobie już ochrzczonego p. Simona. Czyli gest dla zamydlenia oczu został zrobiony, a swoją drogą resort ministeryum pracy utrzymany, bo... bo... nawet po „rekonstrukcyi" — jak to właśnie posunięcie Klubu „chadecyi" znowę odsłoniło — miała teka ministeryum pracy czas jakiś wakować, aż do chwili załatwienia sprawy Górnego Śląska, by znów do niej upatrzony enzeterowiec mógł przyskoczyć.

Tak się przedstawiają w krótkim zarysie dzieje tego niedoszłego przesilenia gabinetowego — i tak wyglądają straszne „niepatryotyczne" czyny „chadecyi".

Groteskowa kandydatura p. Estreichera.

„Gdybyśmy mieli polskiego Awerczenkę, to powstałaby już wesoła humoreska „o rektorze, który omal nie został ministrem". O ile jednak podróż p. Estreichera do Warszawy może być tematem humoreski, to już do satyrycznych uwag nakłonić musi artykuł „Czasu" nadesłany z Warszawy — a skierowany przeciw... kandydaturze p. Estreichera na ministra spraw zagranicznych. Redakcya stańczykowskiego dziennika skorzystała z wyjazdu swego politycznego redaktora po tekę, by napaść na jego kandydaturę. Bo czyż nie przeciw p. Estreicherowi skierowane jest ubolewanie, że niema w naszym Urzędzie spraw zagr. ludzi,

„którzy posiadają rutynę i znajomość techniki dyplomatycznej"

a dalej zarzut, że

„ministerstwo jest zbiornikiem dyletantów, których kwalifikacye są najczęściej improwizowane"...

lub wreszcie, że w szeregu ministrów przy ul. Miodowej

„nie znajdziemy ani jednego zawodowego dyplomaty..." że „zakrzewił się tam nieuleczalny dylotantyzm".

Są to — rzecz prosta — argumenty specyalnie dobrane przeciw p. Estreicherowi, który nigdy nie służył w dyplomacyi, nie ma ani rutyny, ani znajomości techniki dyplomatycznej, nie jest zawodowym dyplomatą i niema — jak to dowiodła jego uporczywa, zacięta kampania prasowa przeciw Francyi — żadnych na dyplomatę nawet zaimprowizowanych kwalifikacyi. Zapewne nie jest gorszym od Patka w tem, że klęczy w stałej adoracyi przed Belwederem, ale za to mógłby od biedy dostać jaki urząd dworski (trzeba w naszej półmonarchicznej republice stworzyć godności szambelańskie dla nawykłych do dworactwa ludzi) ale nie powierza się za takie usługi Patkowi czy Estreicherowi najważniejszej teki w rządzie. P. Estreicher nie może się choćby w nauce poszczycić jakiemś imieniem, w tych regionach niema go bowiem wcale. Mówią, że pomysł tej dziwacznej kandydatury wylągł się w Pracy Konstytucyjnej, która usiłuje przez sojusz z ludowcami uratować się od śmierci grożącej jej przy wyborach. Czy jednak wysuwanie takich kandydatów: Dąbski, Estreicher itp. nie ośmiesza nas zagranicą i nie czyni z przesilenia jakiejś groteskowej komedyi omyłek?

Iskierki.

Niebezpieczna kronika policyjna.

Z wczorajszych numerów prasy krakowskiej warto zanotować kronikę policyjną. Obejmuje ona wykrycie dwóch tajnych magazynów spekulacyjnych (właściciele: Bromberg i Teufel), oszustwo właściciela ajencyi handlowej (nazwisko: Emil Kefer), aresztowanie giełdziarza posiadającego wielkie sumy w obcej walucie (Mojżesz Gerstner) oraz sprzedaż fałszywej studolarówki (Markus Gimpel). Oto suche fakty. Czytelnik polski przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Nie dziwią go ani nazwiska, ani zawody, jakim się posiadacze tych nazwisk oddają. Jednak czytelnik zagraniczny np. angielski, gotów jest wyciągnąć z takiej kroniki najfałszywsze wnioski. Pomyśli, że Kraków nie ma wcale lub ma tylko nieliczną ludność polską. L. George, który dopiero teraz z gazet uczy się geografii Polski — zażądać może na podstawie kroniki kryminalnej „Naprzodu" lub „Czasu" zagwarantowania praw narodowych dla mniejszości... polskiej w Krakowie. Taki piękny objaw sprawiedliwości angielskiej wprawiłby nas w kłopot niemały, a być może, że p. Witos, który na skinienie posła włoskiego dał dymisyę wiceministrowi Piltzowi — najchętniej przeprowadziłby taką ustawę... Byłaby to oczywiście nowa krzywda dla żydów...

Ewentualne twierdzenie „Głosu Narodu", że żydzi posiadają większość jedynie w krakowskiej... kronice kryminalnej ale wśród krakowskich nieprzestępców tworzą absolutną mniejszość — twierdzenie takie angielska prasa odrzuci z oburzeniem jako wymysł antysemicki, podburzający do pogromów. L. George zapewne nawet oświadczy w Izbie gmin, że w tem dziwnem plemieniu (tribe) polskiem szerzą się takie nietolerancyjne baśnie, jakoby współwyznawcy jego przyjaciół Sassoona i Monda w Krakowie tworzyli 20 proc. ludności, a 95 procent przestępców.

KRONIKA.

OBRADY KS. KS. BISKUPÓW.

trwały w dalszym ciągu przez cały wczorajszy dzień. Podczas przerwy ks. ks. biskupi przyjęli delegacyę niewiast katolickich, oraz przedstawicieli nauczycielstwa krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, ks. kardynał Kakowski wyjeżdża dzisiaj do Warszawy, skąd z nuncyuszem Msgr. Rattim udaje się jeszcze w bieżącym tygodniu do Rzymu.

W piątek, t. j. w święto Najśw. Serca Jezusowego, celebrować będzie w kościele na Wesołej pontyfikalną sumę o godz. 10 jeden z arcypasterzy, kazanie zaś wygłosi ks. Biskup podlaski, Henryk Przeździecki. Tego samego dnia o godz. 5.30 po poł. wyruszy z tego kościoła uroczysta procesya na Mały Rynek, którą poprowadzi ks. prymas kardynał Dalbor. Kazanie na Małym Rynku wygłosi ks. Biskup lubelski Fulman. Po kazaniu nastąpi poświęcenie Sercu Jezusowemu całej naszej Ojczyzny.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 245-tą Wapienniki Pogorzyckie, Spółka z ogr. odp. w Pogorzycach — Chrzanów; 246-tą personal urzędu pocztowego w Gdańsku; 247-mą Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie; 248-mą Haneczka i Marysia Filippi, i 249-tą Władysław J. Gatza, Buffalo N. Y. — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

Kraków, 1 czerwca.

NASZ FEJLETON. W dzisiejszym numerze, na 4-ej kolumnie, rozpoczynamy druk zajmującej noweli Ludwika Pergaud, p. t. „Straszliwa noc".

TOWARZYSTWO OBRONY KRESÓW ZACH. zawiadamia, że zbiórkę pieniędzy i prowiantów dla ludności górnośląskiej urządza, począwszy od dnia 1 czerwca b. r., przy pomocy organizacyi pań w Krakowie. — Hojny dar przesłał powiat nowosądecki, a mianowicie wagon bydła. Kongregacya kupiecka w Krakowie złożyła na Górny Śląsk 100.000 Mk. — Ofiarodawcom cześć!

POSIEDZENIE W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA. Dziś, we środę, o godz. 6 po poł. odbędzie się w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5, posiedzenie Koła pań T. S. L. i Koła B. K. Matek chrz. woj. w sprawie Górnego Śląska.

BONIFRATRZY NA G. ŚLĄSK. Otrzymujemy następujące pismo: W chwili, gdy losy Górnego Śląska się ważą, obowiązkiem każdego Polaka jest spieszyć dobrej sprawie z pomocą. I my też posyłamy nasz wdowi grosz 2000 Mp, by przyjść z pomocą dzielnym powstańcom w krytycznej chwili. Może inni pójdą za naszym przykładem!

ECHA KRWAWEGO ZAJŚCIA NA UNIW. JAGIELL. W sprawie onegdajszego zajścia na Uniwersytecie Jagiell. śledztwo policyjne ustaliło, że sprawcą postrzelenia por. Wohlberga jest 20-letni student 1-go roku praw, Michał Howorka, syn radcy kolej, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej. Według zeznań świadków, między Wohlbergiem a Howorką przyszło do starcia na słowa, poczem nastąpił strzał, chociaż świadkowie zajścia nie zauważyli, kto go oddał. Howorka w śledztwie zeznał, że przyszedł na odczyt, a widząc wzburzenie wśród przeciwników ks. Lutosławskiego, ostrzegł sekretarza Uniw. o mogących nastąpić zaburzeniach. Wkrótce nadeszła jego matka, z którą poszedł na II-gie piętro. W połowie drogi, wśród wrzawy, nagle — jak zeznaje — padł strzał, wskutek czego przerażony zeszedł do bocznych skrzydeł gmachu na parterze.

Gdy około godz. 9.30 wieczór Howorka chciał wyjść z gmachu, natrafił na jednego z akademików, który przy drzwiach wchodowych zażądał od niego legitymacyi. Akademik ów, który w międzyczasie dowiedział się, że przeciwnikiem Wohlberga był młody człowiek w towarzystwie starszej pani, na widok Howorki, wychodzącego wraz z matką, doniósł natychmiast komisarzowi policyi, urzędującemu w rektoracie, o swoich podejrzeniach co do owego studenta. Na wezwanie komisarza Howorka złożył zeznania, które podaliśmy powyżej. Do czynu się nie przyznaje i stanowczo przeczy, jakoby posiadał rewolwer. Rewizya w gmachu Uniwersytetu dotychczas broni nie wykryła. Gdy prowadzący śledztwo nabrał przekonania, że Howorka jest sprawcą postrzelenia Wohlberga, zwłaszcza, że młodzieniec ów nie mógł wytłumaczyć się ze zbyt długiego pozostawania w kurytarzach, a z drugiej strony sekretarz Uniwersytetu, i bedel poznali w Howorce studenta, który sprzeczał się z Wohlbergiem, skonfrontował koło północy Howorkę z rannym. Z czterech osób, które równocześnie zbliżyły się do łóżka Wohlberga, ten, mimo półcienia, poznał w Howorce sprawcę zamachu. Na podstawie wyników konfrontacyi, zarządzono aresztowanie Howorki i odstawienie go do sądu. Przyczyna zajścia, z powodu którego padł strzał, dotychczas nie jest ustalona, gdyż Wohlberg, wskutek krwotoku osłabiony, podaje urywkowe tylko zeznania, a Howorka do czynu się nie przyznaje.

SENAT DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Z powodu ostatnich zajść na Uniw. Jagiell., wydał Senat uniwersytecki następującą odezwę do młodzieży:

„Senat akademicki, zebrawszy się pod przygnębiającem wrażeniem niesłychanego dotąd w dziejach naszego Uniwersytetu zajścia, które przybytek nauki zbroczyło krwią ucznia, uchwalił zwrócić się do młodzieży akademickiej z wezwaniem, by zachowała spokój i rozwagę. Organom sprawiedliwości przekazać należy osądzenie czynu, niejasnego co do charakteru i pobudek, który wywołał ogólne oburzenie i moralne potępienie wśród całej młodzieży, wszakże rozumie ona ohydę wszelkich gwałtów, zakłócających spokój, jaki powinien panować w murach Uniwersytetu.

A dla młodzieży, szczególnie w tych czasach, jest on pożądany, gdyż zapewnia jej normalny tok studyów, od tylu lat przerwanych i opóźnianych przez wypadki wojenne.

Młodzież pragnie się uczyć, zdawać egzamina. Wie o tem Senat. Niechże więc temu zdrowemu pragnieniu nie stanie na przeszkodzie nic, coby mogło wywołać przerwę w naukach, odroczyć ich ukończenie.

Senat ufa młodzieży, że przyjdzie mu z pomocą, by ten straszny epizod nie rzucał dalszych cieni na spokojne życie akademickie". Pro-rektor Un. Jag. Ks. Sieniatycki w. r.

Z „POLONII" Tow. katol. młodzieży akad. dowiaduje się, że nie jest prawdziwe twierdzenie kilku pism krakowskich, jakoby Towarzystwo to przyłączyło się do politycznej demonstracyi przeciw ks. Lutosławskiemu. „Polonia" oświadczyła się jedynie zasadniczo przeciw wygłaszaniu odczytów na Uniwersytecie przez czynnych polityków jakiegokolwiek zabarwienia partyjnego.

WIEC PRACOWNIKÓW BANKOWYCH. Wczoraj o godz. 5 po poł. w sali Tow. rolniczego odbył się wiec pracowników krakowskich instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych. Wiec zagaił Dr Szeliga, poczem po wyborze prezydyum, wygłoszono referaty o konieczności organizacyi grona urzędniczego, oraz w sprawie bytu pracowników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych. Ostatni referent przedstawił rezolucyę, nad którą wywiązała się dłuższa dyskusya. Rezolucya domaga się poprawy bytu urzędników i stałych norm płacy, schemat płac ma być wypracowany i zatwierdzony przez wydział Związku. Rezolucya żąda od wydziału Związku wejścia w rokowanie z dyrekcyami instytucyi krak., celem jak najrychlejszego stałego unormowania płac przez przyjęcie pragmatyki służbowej najpóźniej do końca czerwca; na wypadek niemożności przeprowadzenia tego planu, wydział przedłoży drugi projekt, dotyczący płac ze czerwiec.

WAKACYJNE KURSY UNIWERSYTECKIE dla nauczycielstwa, urządzone staraniem Związku polskiego nauczycielstwa szkół powsz., odbędą się w czasie od 4 do 30 lipca b. r. w Pucku na Pomorzu, od 1 do 28 sierpnia b. r. w Zakopanem. Uczestnikami kursu mogą być nauczyciele (ki) kwalifikowani. Zgłoszenia przyjmuje: Związek polskiego naucz. szkół powsz., Kraków, Rynek gł. 29, II p. Wyjaśnień udziela p. Roman Sowa, Kraków, Rynek gł. 29, II piętro.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA CZAS PROCESYI. Magistrat komunikuje, że z powodu odbyć się mającej procesyi z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, w piątek 3 b. m. ruch tramwajowy i kołowy na Małym Rynku, placu Maryackim i w ul. Siennej będzie wstrzymany od godz. 5 do 8.30 wieczór.

SPRZEDAŻ SOLI ZA MIESIĄC MAJ. Od dnia 4 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe sól za maj na kupon 148 legitymacyi po 80 dkg., a to: po 20 dkg. warzonki i 60 dkg. szarej mełtej II-go gatunku na osobę, w cenie: warzonka po 24 Mk., szara mełta po 14 Mk. za 1 kg.

GRYSIK KUKURUDZIANY. Magistrat zawiadamia, że sklepy rejonowe będą sprzedawały w bieżącym tygodniu od czwartku 2 b. m. po 50 dkg. grysiku kukurudzianego, w cenie po 33 Mk. za 1 kg.

POD ZARZUTEM OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIA policya krakowska aresztowała Józefa Heydę, lat 34, właściciela domu komisowego przy ul. Floryańskiej. Heydzie powierzył w komis rotmistrz Józef Waniak Mirażyński 16 drogocennych dywanów, które aresztowany sprzedał w Gdańsku, a część otrzymanych pieniędzy przetrwonił.

Z Polski i ze świata.

TABLICA PAMIĄTKOWA W GIMNAZYUM NOWOTARSKIEM. Dla uczczenia pamięci poległych uczniów gimnazyum nowotarskiego postanowiono wmurować w budynku szkolnym marmurową tablicę z nazwiskami bohaterów. Urzeczywistnienie projektu — jak nam donoszą — jest już bliskie, zwłaszcza, że zarząd wapiennika w Szaflarach ofiarował marmurową płytę i robotnika do wykończenia. Odsłonięcie tablicy nastąpi prawdopodobnie z końcem tego roku szkolnego.

Pożądanem byłoby, aby we wszystkich naszych zakładach naukowych umieszczono podobne tablice.

STATYSTYKA SZKÓŁ W BYDGOSZCZY. W polsko-katolickiem seminaryum naucz. było w 1920 roku 8 nauczycieli Polaków, obecnie jest ich 11. Liczba uczniów w tym zakładzie wynosiła ub. roku 123, teraz jest 170. W niemiecko-ewang. seminaryum naucz. w 1920 r. było 8 nauczycieli Niemców i 157 uczniów, teraz jest uczniów 120, a 11 nauczycieli Niemców i 1 Polak. W humanistycz. gimnazyum było roku ubiegłego 16 nauczycieli Niemców, 6 naucz. Polaków, 439 uczniów Niemców i 64 Polaków; w roku zaś bieżącym niema tam ani jednego Niemca nauczyciela lub ucznia, natomiast jest 16 nauczycieli i 362 uczniów Polaków. W gimnazyum klasycznem było 1920 roku 13 nauczycieli i 132 uczniów Niemców, oraz 9 nauczycieli i 302 uczniów Polaków, a w roku 1921 jest 14 nauczycieli i 370 uczniów Polaków, 1 nauczyciel Niemiec, lecz niema ani jednego ucznia Niemca.

Takie ogromne postępy czyni na Pomorzu polonizacya, dokonywana bez gwałtów i ucisku.

NOWI DUCHOWNI CERKWI CZESKOSŁOWACKIEJ. „Cyrylo-metodyjski", biskup Dositeusz, przed kilku dniami — jak donoszą pisma praskie — udzielił święceń kapłańskich trzem żonatym kandydatom, z których dwaj byli rewidentami kolejowymi, a jeden profesorem szkoły realnej.

ZA CO WYDALAJĄ CZESI UCZNIÓW ZE SZKÓŁ? „Narodni Noviny" donoszą, iż słowacki uczeń, Antoni Morawczik, został wydalony ze szkoły za to, iż na obrazie, przedstawiającym Jana Husa, wywiesił kartkę z napisem: „Panie profesorze! Wszędzie tylko Hus! Gdzie mamy naszych słowackich geniuszy?"

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZY AMER. W PARYŻU. P. A. T. donosi z Paryża: Uroczystość na cześć poległych żołnierzy amerykańskich rozpoczęła się odprawieniem nabożeństw w miejscowych kaplicach amerykańskich. Pochód, w którego skład wchodziły między innymi niektóre oddziały amerykańskie z Koblencyi z muzyką na czele, wojsko francuskie, oraz delegacye licznych towarzystw amerykańskich, francuskich i angielskich, udał się pod Łuk Tryumfalny. W uroczystości wziął udział Millerand, ministrowie wojny i marynarki, gwardya, oraz liczne tłumy publiczności. Ambasador Stanów Zjednoczonych Wallace złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem w przemówieniu złożył hołd, dając wyraz pragnieniu, aby ustała wszelka wojna. Zakończył przemówienie zapewnieniem, że cały świat wie, ile zawdzięcza Francyi. Sprzymierzeni zachowają dla niej wierność. Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk amerykańskich po wykonaniu hymnu amerykańskiego i francuskiego.

Briand, z okazyi uroczystego dnia, złożył przez ambasadora francuskiego w Waszyngtonie oświadczenie, w którem stwierdza ścisłe węzły, łączące Francyę z Ameryką. Krew tych bohaterów amerykańskich nie może pójść na marne, Europa musi cieszyć się owocami zwycięstwa.

Ze świata katolickiego.

PIELGRZYMKA Z AMERYKI DO CZĘSTOCHOWY. „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że w połowie czerwca wyjeżdża z Ameryki pielgrzymka polska do Częstochowy. Organizacyą pielgrzymki zajmuje się ksiądz Józef Chodkiewicz, proboszcz z Grenville pod Nowym Jorkiem.

USTĄPIENIE KARDYNAŁA GASPAREGO. „Le Journal" donosi z Rzymu o pogłoskach, jakoby kardynał Gaspari, z powodu słabego zdrowia, zamierzał podać się do dymisyi. Miejsce kierownika sekretaryatu Watykanu miałby zająć Tedeschini, przebywający obecnie w Madrycie.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Z ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKO-ZAWODOWEGO NA PROWINCYI. Dnia 23 maja odbyło się w Węgierskiej Górce zgromadzenie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej, w którem uczestniczyli robotnicy z fabryki octu drzewnego, oraz z huty żelaza. Referaty wygłosili pp.: Puchalka z Krakowa, oraz Gluszek z Żywca. W dyskusyi przemawiali robotnicy z obu fabryk, poruszając sprawy miejscowe.

Z WIELICZKI. W dniu 29 maja odbyło się w sali Domu parafialnego w Wieliczce zebranie członków Koła miejscowego Pol. Stron. Chrześc. Demokracyi. Dokonano wyboru zarządu Koła, komisyi kontrolującej i komitetu wykonawczego. W obszernej dyskusyi poruszono sprawę bezwzględnego zamykania sklepów i szynków w niedzielę i święta, czego starostwo wielickie, mimo uchwały sejmowej, nie przestrzega i uchwalono zwrócić się z tą sprawą do starostwa. Apelem do energicznej propagandy w imię haseł chrześc. demokratycznych zakończono posiedzenie. — Do stronnictwa zgłosiło przystąpienie kilkunastu nowych członków z obywatelstwa.

Judaica.

ZDEJMOWANIE UBRANIA NA ULICY. W warszawskim organie ortodoksów wydrukował rabinat łódzki „obwieszczenie i ostrzeżenie wielkie", w którem zwraca uwagę, że niektóry krawcy szyją obecnie ubrania dla żydów i żydówek nie podług przepisów rytualnych. Rabinat ostrzega tedy, że noszenie takiego ubrania przez jeden dzień równa się popełnieniu tysiąca grzechów każdego dnia. Talmud święty powiada, że gdy żyd się dowiaduje, iż jego ubranie jest „szatnez" (pomieszanie wełny z płótnem), to musi zdjąć to ubranie w tej chwili, nawet gdy stoi na ulicy. Obowiązuje to także żydówki...

Ze spraw ukraińskich.

NARADY PETRUSZEWICZA Z CZECHAMI o przeniesieniu siedziby rządu „ukraińskiej zachodniej republiki" z Wiednia do Pragi, toczą się od dłuższego czasu. — Założono bank czesko-ukraiński, z kapitałem 6 milionów koron czeskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOW. FILOZOFICZNEM (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się we czwartek 2 b. m. o godz. 6 odczyt ks. Dra A. Krzesińskiego p. t. „Pojęcie prawdy w dziejach filozofii".

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę dnia 1 czerwca o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe, na którem Dr J. Kostrzewski wygłosi odczyt p. t. „O czerwonce".

Z KRAK. OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W sobotę 4 b. m. odbędzie się o godz. 5 i pół po poł. w lokalu Ogniska naucz. (Rynek gł. 29) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, dla wysłuchania sprawozdania delegatów ze zjazdu w Warszawie.

ZBIÓRKA. Magistrat zezwolił Tow. Obr. Kresów zach. Polski na urządzenie zbiórki artykułów pierwszej potrzeby, tekstyliów, oraz pieniężnej w czasie od 1—8 czerwca b. r. włącznie, na rzecz Towarzystwa.

PODANIA O PASZPORTY. Dyrekcya policyi komunikuje: Na podstawie najnowszych instrukcyi, podania o paszporty należy wnosić na nowych formularzach, które można nabyć w „Sarmacyi" przy ul. Szewskiej 2. Do formularzy należy dołączyć dwie fotografie. Bliższe informacye w biurze paszportowem Dyrekcyi policyi.

Wiadomości kościelne.

Msza Św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawiona zostanie we czwartek 2-go czerwca o godz. 8 w kościele Felicyanek.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 5 b. m. od godz. 3—4 po południu.

Rekolekcye kapłańskie w Dziedzicach odbędą się w następujących dniach: Serya pierwsza od 11 do 15 lipca; serya druga od 1 do 5 sierpnia; serya trzecia od 29 sierpnia do 2 września. Zgłoszenia należy nadsyłać przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem, pod adresem: Dom rekolekcyjny, Dziedzice, Śląsk.

Z teatrów krakowskich.

TOURNEE KAROLA ADWENTOWICZA. „Nieuczciwi" Rovetty, „Brzydki Ferrante". 6 i 7 b. m. Jarosław, 8 i 9 Rzeszów, 10 Łańcut, 11 Dębica, 12 i 13 Tarnów, 14 i 15 Nowy Sącz, 16 i 17 Krynica, 18 i 19 b. m. Zakopane.

PORANEK SCENICZNY FRAGMENTÓW OPEROWYCH I RYTMIKI DALCROZA, zapowiedziany na niedzielę 5 czerwca w sali „Bagateli", przyniesie bogaty program, który obudzi bezwątpienia zainteresowanie wszystkich melomanów krakowskich. Ciekawe będą szczególnie sceny operowe uczni znanej zaszczytnie artystki, p. Maryi Kozłowskiej, a to: z „Lucyi z Lammermoru" Donizettiego, z „Mefistofelesa" Boity, z „Lohengrina", „Cyrulika Sewilskiego" — jak niemniej barwne obrazy plastyczne zespołu najcelniejszych wychowanek p. Maryi Wernickiej. — Dochód z poranku przeznaczony został rzecz „Domu Rodzinnego im. T. Kościuszki" (Jagiellońska 11) dla sierót po poległych żołnierzach polskich.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś premiera operetki Benatzkiego „Yuszi tańczy". Operetka ta powtórzoną zostanie we czwartek, piątek i sobotę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 1 czerwca: „Rosmersholm" Ibsena.
Czwartek 2 czerwca: „Hedda Gabler" Ibsena.
Piątek 3 czerwca: „Hedda Gabler" Ibsena.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 1 czerwca: „Idealna żonka".
Czwartek 2 czerwca: „Rozwiedźmy się".
Piątek 3 czerwca: „Idealna żonka".
Sobota 4 czerwca „Bal w operze".

Repertuar „Nowości".

Środa 1 czerwca: (Premiera) „Yuszi tańczy".
Czwartek 2 czerwca: „Yuszi tańczy".
Piątek 3 czerwca: „Yuszi tańczy".

Ze sportu.

„Cracovia" w Warszawie.

Coraz to piękniejszemi głoskami zapisuje „Cracovia" kartę historyi polskiego footballu. Występ drużyny krakowskiej wywarł na widzach naszej stolicy na długo niezatarte wspomnienie. Niebywałe na Warszawę tłumy publiczności zaległy boisko sportowe — na kwadrans przed rozpoczęciem zawodów zajął miejsce w ubranej kwiatami loży Naczelnik państwa, którego dłuższem przemówieniem powitał prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, a zarazem prezes K. S. „Cracovii" dr Edward Cetnarowski. Mówca zaznaczył w jak ciężkich warunkach rozwija się nasz rodzimy sport, a zwłaszcza sport krakowski, jako przewodniczący największej w Polsce instytucyi sportowej (tj. Związku footballowego), prosi Naczelnika o pamięć i opiekę nad sportem naszego państwa. Po krótkiej odpowiedzi Naczelnika i grzmiących oklaskach rozpoczęto grę, która była popisem biało-czerwonych. Technika piłki, kombinacya i przyziemny „passing" budziły podziw i uznanie widzów; to też wytłomaczonem jest powiedzenie Naczelnika państwa w loży, „iż pragnąłby, by Sejm miał takich posłów, jakich footballistów ma „Cracovia". „Polonia" warszawska (przeciwnik „Cracovii"), wystąpiła w dużo lepszym składzie, aniżeli w Krakowie. Mimo to nie uniknęła dotkliwej porażki (6:0), aczkolwiek gracze krakowscy więcej dbali o samą grę, niż o zdobycie jaknajwiększej ilości bramek. Bramkarz „Polonii" znany z gry w Krakowie, dokazywał przy obronie swej bramki wprost cudów zwinności. Wiadomem jest, że gracze krakowscy z linii ataku są bardzo drobnej konstrukcyi w budowie ciała, to też tem większy zdobyli podziw, aplauz i sympatyę widzów warszawskich.

„Wisła" — „Łódzki Klub Sp." 2:2.

W drużynie czerwonych znać pewną poprawę, lecz jeszcze nie taką, by można być z niej zadowolonym. Łodzianie przedstawili się zupełnie dobrze.

„Wawel" — „Podgórze" (2:1).

W niedzielnych zawodach o mistrzostwo klasy B. między K. S. „Podgórze" a K. S. „Wawel", rozegranych na boisku „Cracovii", „Wawel" nadzwyczaj brutalną grą przechylił zwycięstwo na swą stronę, kosztem przetrącenia nosa jednemu z przeciwników i silnego poturbowania dwu innych. Podobnie „energiczna" gra należy zdaję się już do tradycyi tego klubu.

„Jutrzenka" — „Makkabi" 1:1.

Zwolennicy „Makkabi" zeszli z boiska z bardzo rzadkiemi minami. Ich faworyt „Makkabi", duma krakowskich syonistów, nietylko, że nie sprawiła zapowiedzianego „pogromu" „Jutrzence", lecz wyszła z wynikiem nierozegranym, który bardzo łatwo mógł się zakończyć zwycięstwem tej ostatniej.

Mistrzostwo B. klasy.

„Korona" — „Jutrzenka" II. 4:2, „Cracovia" II. — „Wisła" II. 5:3, „Wawel" — „Podgórze" 2:1.

Okręgowemu Związkowi zwracamy uwagę na drużynę „Wawelu". Niektórzy gracze tego klubu zasługują na zupełną dyskwalifikacyę; zwłaszcza prawy łącznik tej drużyny winien być absolutnie za swą rozmyślnie brutalną grę zasuspendowany. Sędzia tych zawodów p. Adamski zbyt mało przywiązywał uwagi do zachowania się graczów, czego wynikiem był niemiły incydent na boisku.

Mały fejleton.

Wymianą mieszkań i dzieci.

Zjednoczenie gospodyń holenderskich zamierza w roku bieżącym przeprowadzić oryginalny pomysł. Będzie mianowicie pośredniczyło przy wymianie mieszkań i dzieci. Wychodzi ono z założenia, stwierdzonego przez praktykę, że ludzie, mieszkający w okolicach lesistych, lub obfitujących w pastwiska, chętnie przepędzają lato nad morzem i odwrotnie i że dzieci rodziców, zamieszkałych w zapadłych częściach kraju nieraz chętnieby poznały wielkie miasto, którego znów dzieci pragnęłyby czas wakacyjny przepędzić na wsi. Kto posiada odpowiednie środki, ten może sobie pozwolić na dłuższe, lub krótsze wycieczki, ale, ponieważ i w Holandji także podniosły się ogromnie koszty wszelkich wyjazdów, przeto wiele osób musi sobie odmawiać przepędzenia czasu wakacyj, lub urlopu poza miejscem stałego pomieszkania, choćby nawet dzieci potrzebowały bardzo zmiany powietrza. Za pomocą tedy wymiany mieszkań i dzieci na czas paru miesięcy letnich Zjednoczenie gospodyń będzie starało się ten ważny problem rozwiązać.

Dotąd praktykowała się w Holandyi wymiana mieszkań na małą skalę, przyczem były pomocnemi ogłoszenia w dziennikach. Ale była to zawsze sprawa dość ryzykowna, gdyż odnośne układy przychodziły do skutku między ludźmi, którzy zupełnie się nie znali. Ponieważ jednak zamierzona akcja Zjednoczenia będzie się rozciągała tylko na jego członków — przeto jest pewna gwarancya, że domy, względnie mieszkania, nie dostaną się w niepowołane ręce. Jeszcze ważniejszą, oczywiście, jest taka gwarancya przy wymianie dzieci.

Pomysł Związku gospodyń zyskał w Holandyi powszechne uznanie. Do wielu biur pośrednictwa, jakie otworzył w kraju, zgłasza się takie mnóstwo interesowanych, że już teraz można przewidzieć zupełne powodzenie podjętej akcyi.

Czy u nas w Polsce, gdzie mamy tak różnorodną a piękną przyrodę — poczynając od Tatr, a kończąc poprzez mazowieckie lub podolskie równiny, na polskiem morzu — nie dałoby się coś podobnego przeprowadzić? Byłaby to zaisto wielka zasługa, oddana naszej biednej „inteligencji", której sytuacya finansowa jest naogół tak rozpaczliwa, że nie może sobie pozwolić na wyjazdy z miejsca zamieszkania podczas urlopów, lub wakacyj swych dzieci.

Listy do Redakcyi.

Jeszcze jeden objaw społecznej niesprawiedliwości i nieracyonalności.

Często słyszy się skargi na brak lekarzy u nas, na wynikające stąd trudności ze zwalczaniem epidemij, które powiększając śmiertelność, wyrządzają nieobliczone szkody społeczeństwu, potrzebującemu jak najwięcej rąk i głów do pracy. A tymczasem wygładza się lekarzy starszych, wielce zasłużonych i bogatych w doświadczenie, w wiedzę zdobytą wśród samoistnych poszukiwań. Wysłużonemu jenerałowi-lekarzowi, który pobiera emerytury zaledwie pięćset kilkadziesiąt mp. miesięcznie, władze wojskowe poruczają funkcyę nadzorowania i opiniowania pod względem hygienicznym objektów wojskowych a wynagradzają za te czynności wymagające wysokiego stopnia wiedzy naukowej i wprawy w długoletniem kierownictwie laboratoryów i szpitali, płacą równą połowie tego, co otrzymuje telegrafistka, pielęgniarka etc., a zaledwie trzeciej części pensyi podporucznika. A tak osiwiały w służbie zdrowia publicznego weteran, niemający czasu ni sposobności na rozleglejszą praktykę prywatną, pozbywać się musi jednego sprzętu po drugim, aby nie umrzeć z głodu, w czasie, gdy rozmaite pijawki robią milionowe fortuny spekulacyami prowadzącemi do niesłychanego podrożenia artykułów koniecznych do życia.

Nie poruszalibyśmy tej sprawy jako czysto osobistej, chociażby wchodziło w grę bardzo ludzkie zaiste współczucie dla sędziwego lekarza, który przez długi czas łagodził i usuwał cierpienia, a teraz sam cierpi moralnie i materyalnie. Chodzi tu o dobro polskiego żołnierza. W ciągu ostatnich lat dzięki usilności, rzeczoznawstwu i światłym radom tego specyalisty w hygienie i bakteryologii udało się stłumić niemal w zarodku albo najściślej zlokalizować grożące w wojsku epidemie. Czyż nie wymaga oczywisty interes armii drogiej sercom nas wszystkich, ażeby ochraniać życie tego, kto się okazał dla niej tak pożytecznym i nie zatruwać mu tych niewielu już może lat, które mu jeszcze pozostają? W. R.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 31 b. m.

Marszałek oznajmił, że p. Witos doniósł o zwolnieniu ks. Sapiehy z urzędu min. spraw zagr. i powierzeniu tymcz. kierownictwa p. J. Dąbskiemu.

Odesłano do komisyi ustawę o przepisach na Spiszu i Orawie. Przyjęto ustawę o ulgach co do kwalifikacyi kandydatów na urzędy sędziowskie i prokuratorskie. Ustawę tę wniesiono ze względu na brak sił sędziowskich. Ulgi polegają na tem, że skrócono czas aplikacyi w Małopolsce, przyznano ułatwienia kandydatom adwokatury co do praktyki, o ile przejdą do służby sędziowskiej lub prokuratorskiej itd. Przyjęto ustawę o nadzorze nad kotłami parowymi i przystąpiono następnie do sprawozdania komisyi aprowizacyjnej o wnioskach w sprawie

aprowizacyi miast

i zagłębi węglowych.

Przemawiali: Arciszewski, Szymczak i Piotrzyk.

Pos. Staniszkis wnosi: Sejm wzywa minist. aprowizacyi, aby z jak największą energią starało się wywiązać z przyjętego na siebie zobowiązania względem ludności zwłaszcza wielkich miast i ośrodków robotniczych przed upływem terminu obowiązującej ustawy aprowizacyjnej.

Przedstawiciel min. aprowizacyi Helwig uważa wnioski za zupełnie niewykonalne. Po przemówieniu pp. Gdyka i Arciszewskiego przyjęto rezolucyę pos. Staniszkisa oraz rezolucyę komisyi aprowizacyjnej, wzywającą rząd do wyrównania zaległości aprowizacyjnych dla górników zagłębi węglowych oraz do dostarczenia im dalej należnego kontyngentu.

Przystąpiono do ustawy o kontroli państwowej. Wywiązała się dłuższa dyskusya, w której głos zabrali posłowie: Rząd, Osiecki, Świda i Dreszer oraz przedstawiciel Najw. Izby kontroli Państwa. W rezultacie głosowanie w tej sprawie odroczono. Pos. Hausner referował sprawę wniosku komisyi miejskiej o ułatwianiu gminom miejskim zabudowy miast.

Następne posiedzenie w piątek o 4 po południu.

Nowe unormowanie aprowizacyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Za tydzień wchodzi w życie rozporządzenie rządowe w sprawie zniesienia ograniczeń aprowizacyjnych. Na środowej komisyi aprowizacyjnej będzie rozpatrywany projekt ustawy aprowizacyjnej. Ma on obowiązywać od 1 września. Według tego projektu kasuje się Ministerstwo aprowizacyi i związane z niem urzędy, jak Puzapp (państwowy urząd zaopatrywania urzędników państwowych) i t. p.

Z dalszych szczegółów należy wymienić, że zakaz wywozu z Polski artykułów żywnościowych będzie zniesiony, o ile nie koliduje on z normami obowiązującemi. Sprawę niedoborów żywnościowych ma regulować min. przemysłu i handlu.

ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1897.

Warszawa. (East Express). Od jutra wchodzi w życie rozporządzenie min. spraw wojskowych dotyczące zwolnienia rocznika 1897.

Dn. 10 czerwca rozpocznie się odsyłanie zdemobilizowanych żołnierzy do domu.

KRWAWE ZAJŚCIA W DĄBROWIE GÓRN.

Warszawa. (E. Ex.) W Dąbrowie Górniczej odbył się wiec przeciw płaceniu przez robotników fabrycznych i kopalnianych podatku dochodowego. Z powodu wyraźnie wrogich państwu polskiemu przemówień policya zażądała rozejścia się, wówczas tłum uzbrojony w laski, toporki i kilofy, rzucił się na policyę. Niektórzy z tłumu poczęli strzelać do policyi z rewolwerów. Policya zmuszona była użyć broni palnej. Kilku z awanturników jest ranionych. Są ranni i wśród policyantów. Jeden z policyantów jest strasznie pokaleczony kilofem. Zarządzono śledztwo i aresztowanie.

Stan rokowań z Litwą.

Bruksela. P. A. T. Dziennik „Derniere Heure" donosi, że konferencya polsko-litewska przyjęła propozycyę Hymansa, zmierzającą do natychmiastowego podjęcia stosunków pomiędzy obu krajami. Litwini wyrazali opinię, że mieszkańcy Wilna mogą brać udział w rokowaniach. Dyskusya będzie prowadzoną jeszcze we środę.

Polska na konferencyi w Portorose.

Warszawa. P. A. T. Biuro pras. Ministerstwa spraw zagr. komunikuje: Termin konferencyi w Portorose, której przedmiotem będzie uregulowanie stosunków finansowych i gospodarczych Europy środkowej, oznaczono na dzień 15 sierpnia b. r. W konferencyi wezmą udział: Francya, Anglia, Stany Zjedn., oraz państwa sukcesyjne po dawnej monarchii habsburskiej, Włochy, Polska, Czechosłowacya, Rumunia, Jugosławia, Węgry i Austrya niemiecka. Ze strony Polski jedzie do Portorose p. Z. Okęcki, poseł w Belgradzie, jako przewodniczący delegacyi polskiej, p. J. Strzębosz w charakterze sekretarza delegacyi, oraz rzeczoznawcy, wyznaczeni przez Ministerstwo przemysłu i handlu, skarbu, kolei i głównego urzędu likwidacyjnego.

Gdańsk przemawia tonem mocarstwa.

Gdańsk. P. A. T. Cała tutejsza prasa niemiecka napada gwałtownie na Polskę z powodu wypadku, jaki zaszedł onegdaj z senatorem Gdańska Volkmanem na pograniczu polsko-gdańskiem w pobliżu Sobot. Senator ów, przekroczywszy podczas spaceru granicę polską, został wezwany do powrotu przez żołnierza polskiego, przyczem ten miał skierować karabin w jego stronę. Na skutek wyżej opisanego zdarzenia senat gdański wystosował wczoraj notę do rządu polskiego, żądając udzielenia mu zadowalających wyjaśnień w tej sprawie, oraz gwarancyi zapewniających bezpieczeństwo życia senatorów udających się na rokowania konwencyjne polsko-gdańskie na terytoryum polskie. W piśmie doręczonem do tej noty, senat zawiadamia, że delegacya dla rokowań z Polską nie wyjedzie wogóle do Polski, dopóki senat nie otrzyma żądanych wyjaśnień i gwarancyi.

Wiadomości gospodarcze.

ORGANIZACYA TARGU POZNAŃSKIEGO.

Prasa gdańska omawia w obszernych sprawozdaniach własnych otwarcie targu poznańskiego, znajdując, że pod względem organizacyjnym widać wszędzie dobrą robotę. Wszędzie znać, że ma się do czynienia z dziełem fachowców, wskutek tego targ poznański daje o wiele lepszy przegląd polskich sił twórczych, aniżeli pawilon zeszłorocznego jarmarku gdańskiego. Wystawa ta może zadowolić każdego i dać może świadectwo przemysłowi polskiemu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 maja 1921 r. L. 115.

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	975·—	1020·—	975·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	86·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	170·—
Funty szterlingi	3800·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	16·—	17·—	16·25
Korony austryackie	1·70	1·80	1·75
„ czecho-słowackie	14·50	15·50	14·80
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	50·—	54·—	52·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „ „	90·—	92·—	91·50
4% „ kolej.	87·—	89·—	88·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „	97·—	99·—	98·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	—·—
„ Małopolski	700·—	735·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	2500·—	2800·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	800·—	850·—	825·—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) IV em.	750·—	830·—	780·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	—·—	—·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	6300·—	6500·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2300·—	2500·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6400·—	6600·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4800·—	5200·—	5000·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1700·—	1425·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1750·—	1800·—	[illegible]
„Oikos" T. A.	[illegible]	8300·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka produktów tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2700·—	2550·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 1015—1017—1016, sprzedaż 1016, kupno 975, franki franc. czeki: tranz. 87, funty szterl. czeki: tranz. 4000—4085—4065, marki niem. 1660—1665, Gdańsk tranz. 1660, korony austr. czeki: tranz. 182.

Wiedeń. P. A. T. Renta majowa 110, austr. renta kor. 109.50, renta lutowa 110, węg. renta koron. 392, Pryorytety kolei połudn. 3189, Anglobank 1675, Bankverein 240.75, Bodenkredit 2400, Austr. Zakład kredytowy 1545, Bank depozytowy 880, Laender Bank 2426, Merkury 1095, Unionbank 1160, Bank obrotu —, Zivnosterska —, Kolej pół. 18450, Lwów—Czerniowce 3175, Koleje austr. 4485, Kolej połudn. 2250, Alpiny 5770, Berg u. Huetten 9900, Krupp 1270, Huta Poldi 4080, Praskie Tow. przem. żel. 10000, Rima 5450, Skoda 3498, Zieleniewski 3450, Apollo 5100, Fanto 23400, Galic. Karpackie 14650, Galicya 28900.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

LUDWIK PERGAUD.

Straszliwa noc.

(Obrazek z życia zwierzęcego).

I.

Słońce zachodziło. Wsparte na tronie zpurpurowionych obłoków zdawało się dumać nad cichym lasem, poruszanym lekkim powiewem wiatru — tego zwiastuna nadchodzącego mroku — zwiastuna ginącej piękności umierającego dnia. Tajemnicza jesień snuła się już nad lasem — a liście płynące z drzew z niepochwytnym szelestem znaczyły złotem i czerwienią ślady jej stóp utkanych z chłodnych mgieł, jak gdyby krwawy szlak drogi błędnego rycerza.

Skrzydlaci wędrowcy jesieni zbierali się tu i tam na narady wspólne, jakby dla ustalenia terminu odlotu dla skrzydlatej czeredy — narady przerywane dopiero zapadającym zmrokiem.

Szarak budząc się rankiem w swem ciernistem schronisku i nadsłuchując leśnych gwarów rozmyślał o niedalekim dniu, kiedy las rzekłbyś: oszaleje. Kiedy już nie będzie można zaufać jego pozornym milczeniom — i głosom tajemniczym — głosom liści szumiących lub szmerom zeschłej gałązki. Marzył o rdzawych i popielatych skibach niedalekiej orki, o rozkosznych zaciszach bróżd potężnych milczącej gleby, której dobroczynne drżenie ostrzega i zwiastuje zbliżanie się nieprzyjaciela. I czupurnej wiewiórce spoglądającej na coraz niższym łukiem biegające słońce, przyszły nagle na myśl jej małe nerwowe nóżki, tak świetnie pokonywujące dotąd bez znużenia przestrzeń i pląsające wśród zieleni — poczuła, że nóżki są znużone i że przydałby się im spoczynek w ciepłem i zacisznem gnieździe zimowem.

Obecnie zaledwo kosy zwiastowały wschodzące słońce już była na nogach — już biegła nadpowietrznemi ścieżynami wśród gęstego listowia od bukowego lasu do leszczynowego zagajnika — skacząc z wierzchołka na wierzchołek, czepiając się wiotkich gałązek, które rozchwiane rytmem jej zwinnego ciałka podawały ją jedne drugim, dalej i dalej — posłuszne jej woli. Biegała tak z bukwią, czy leszczynowym orzeszkiem w ząbkach. — Żniwo było obfite. Spichlerze ukryte w sąsiedztwie kulistego gniazda pełne, a i to ostatnie zapełniało się coraz bardziej w miarę coraz częstszych wycieczek po zdobycz. Czuła się tak szczęśliwą.

Czy pójdzie dzisiaj nocą między smukłe świerki odszukać towarzyszki zabaw, z któremi tak lubiła spędzać ciche, letnie noce, beztroska, w licznem gronie i radosna w ożywczem świetle dobrotliwego księżyca?

Wahała się.

Zeszłego wieczoru udała się tam, by rozgryzać twarde szyszki i chrupać smaczne ziarenka, które nadawały jej gibkiemu ciału zapach żywicy — zauważyła jednak brak wielu siostrzyczek — siostrzyczek znużonych dniem pracowitym i długiemi wycieczkami za łupem. A po skończonej uczcie żadna nie miała ochoty bawić się ni wspinać na wierzchołki drzew — każda odczuwała jakieś znużenie — ból niezrozumiały. Aż oto nagle zapadł zmrok — noc i chłód. Zdjęte lękiem, rozbiegły się najkrótszemi drożynami do gniazd swych ciepłych i bezpiecznych.

Nie myślała o tem przez cały dzień — teraz przypomniała sobie nagle. Przypomniała sobie także, że nóżki były zmęczone, a pazurki stępione nieustannem czepianiem się gałęzi. Uświadomiła sobie, jak rozkosznym byłby spoczynek w letniej siedzibie, tak miłej, bujającej się w gęstwi wysokich leszczyn i grabów.

Wskoczyła na najwyższy buk i wybrawszy gałąź bogatą w owoc, zasiadła na trójnóżku, utworzonym z pośladków i podstawy ogonka, którego pióropusz dźwignęła nad główką. Skrupulatnie wybierała najcięższe ziarna i chwytając przedniemi łapkami, obierała je z łupin i zajadała ze spokojem przed udaniem się na spoczynek. Była bowiem tak ostrożną i przewidującą, że za nic nie naruszyłaby zapasów ukrytych w spichlerzach przed nastaniem prawdziwych mrozów.

Brunatne i suche łupiny tłustych ziarn spadały zwolna na ziemię, kołysząc się w mroku, jak ciemne motyle, a wiewióreczka śledziła ich kręty bieg ku ziemi, wesoła i radosna, po ukończeniu dziennego znoju.

Nasyciwszy się, zbadała dokładnie swą gałąź i wybrawszy najpiękniejszą bukiew o najcięższem ziarnie, skierowała się ku tęgiej gałęzi, będącej jedną z dróg wiodących do zielonego rozdroża, wśród którego chwiało się jej czyściutkie i samotne gniazdo nadpowietrzne.

Dotarłwszy doń, złożyła u drzwi swój mały ciężarek, a potem wskoczyła aż na wierzchołek drzewa, by raz jeszcze spojrzeć na czerwień zachodzącego słońca i pożegnać go ostatnim podskokiem, niby pełnym czci pokłonem. Następnie zbiegła do swej chateczki.

Przedniemi nóżkami rozchyliła gałązki zasłaniające ukryte wejście — raz jeszcze bystrem okiem obrzuciła okolicę, by się przekonać, czy jej wróg jakiś nie śledzi i wepchnąwszy przyniesioną buczynę do wnętrza, sama zwinnie wsunęła się do środka.

W chwileczkę potem — tyle, by się wewnątrz obrócić — wychyliła się jej główka i bystre oczęta, badające uważnie otoczenie. Za chwilę wszystko znikło, a wejście zostało dokładnie zasłonięte zwitkiem cienkich gałązek, mchem przeplatanych.

Kołysana zwolna w rytm orzeźwiającego wiatru, którego coraz szersze i potężniejące fale chwiały ruchomemi podwalinami jej domku — wiewiórka prostując znużone członki, z sercem lekkiem, spokojnem i ufnem zamknęła oczy.

II.

Spoczywała w alkowie ciepłej i zamkniętej na pościeli mchów i suchych liści. Mijały godziny — fale rytmicznego wiatru mierzyły je tylko nakształt tajemnego wahadła. Wiatr tylko budził milczenie nocy i zlewał je z łagodnym szmerem drzew.

Wiewiórka nic nie słyszała. Noce jesienne ze swem głuchem milczeniem, pełnem grozy i zdradliwym chłodem, były jej wrogie i nieznane.

Spała głęboko. Rozprężyły się mięśnie, opadł pióropusz ogona, uciszyły się zmysły. Nagle uszy, ta najpewniejsza, niezawodna straż bezpieczeństwa, do tej chwili spokojnie w uśpieniu całego ciała opuszczone, drgnęły i dźwignęły się w górę — choć wiewiórka jeszcze spoczywała w spokoju. Niebawem na ten pierwszy alarm zareagowały wszystkie zmysły. Alarm nie zawiódł, zadrżały długie kitki włosów na kończynach uszu, a za niemi zadrżały i rzekłbyś zbudziły się wszystkie zmysły zwierzątka. Napięły się muskuły — naprężyły pazurki — puszysty ogon dźwignął się na kształt tarczy ochronnej, a oczy rozwarły się szeroko.

Wiewiórka obudziła się i słuchała.

(D. c. n.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.